

# ZIEMIENIA BIAŁYSTOK

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki № 1

**PRENUMERATA:** miesięcznie z odnośnikiem do domu 7800 mk., na prowincji 7600 mk. **CENY OGŁOSZEŃ:** za 1 wiersz milim: lub jego, miejsce mk 400. Ogłoszenia zagraniczne linij okrojonych o 100 proc. drożej: cyfrowe i bilans o 50 proc. drożej. Drobne ogłoszenia (petit) za słowo 150 mk.; o poszukiwaniu pracy za wyraz 75 mk.  
Na zasadzie uchwały Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie.

## Kara śmierci na paskarzy i sekwestr ziemiopłodów

### Nowy Dyrektorjat w Kłajpedzie

#### Komisja aljancka sankcjonowała zagrabienie Kłajpedy

KŁAJPEDA 12. 2 (Tel. wł. 12). Na podstawie porozumienia powstano z komisją aljancką, utworzono nowy Dyrektorjat, w którego skład wchodzi: 3-aj kwiat i 2-aj stancy.

### Nowy typ wkładki oszczędnościowych Będą one obliczane w złotych polskich

Jak się dowiadujemy, od 15 h. m. t. i. od czwartku, Pocztowa Kasa Oszczędności otwiera rachunki termalne w złotych polskich.

### Mróż wdziara się do naszych gniazd

Napoleona w jednym piśmie kosztuje dwa tysiące marek. Nowa, zwykła węgla już się zaczęła od dristał. Mianowicie wydział zaopatrywania podniósł od soboty ceny o kilkanaście tysięcy na tonie. W zależności od gatunku, ceny zostały ustalone na 97.600 (najniższe) i 131.000 (najwyższe), wraz z do stawą. Inne firmy węglowe naczyniły to już dawniej, tak że najgorszy zlasowany miał kosztować 115.000 mk., zaś węgiel grubo 175.000 mk. za tonne.

### Uzdrowienie administracji

Wczoraj o g. 11 Izba podano w przydział Rady ministrów rozpoczęły się pod przewodnictwem premiera obrady specjalnej komisji w sprawie uzdrowienia naszej administracji.

### Jak repatrianci mają się rejestrować w Warszawie

Liczni repatrianci, powracający z Rosji, zamierzają obowiązkową rejestrację po przybyciu do Warszawy. Jak wyznacza komisariat rządu na m. st. Warszawie, repatrianci powinni się rejestrować u urzędnika komisariatu rządu na etapie Powazki.

### Konferencja bałtycka

GDANSK 12. 2 (AW). Konferencja bałtycka, która ma się rozpocząć 2-go marca w Helsingforsie, s. w której wezmą udział Polska i państwa bałtyckie, zamierza się będzie sprawa.

### Od dziś Niemcy są pozbawione wyrobów metalowych

BERLIN 12. 2 (AW). Według Havasa rząd francuski doręczył posterwu niemieckiemu w Paryżu notę, w której zawiada-

### Lokatorzy-paskarze Kto się zajmie dolą sublokatorów

Opierając się na danych, zaczerpniętych z oficjalnych źródeł i uwzględniając je z warunkami chwili obecnej, należałoby wysokość komornego liczyć w stosunku 1204,3 mkp. do jednego rubla, płaconego za komorne w r. 1914.

Taką właśnie — jak się dowiadujemy — jest norma, według której właściciele nieruchomości pragną polubownie regulować dziś kwestię komornego w Warszawie.

W praktyce wyglądałoby to tak: Lokal, którego komorne przed wojną wynosiło miesięcznie 25 rb., dziś szedłby 30,107 1/2 mkp.

Z kolei za pokój w tym lokalu, odnaleziony sublokatorowi należałoby pobierać w tym samym stosunku plus 50 proc. za używalność mebli.

Czyli za pokój, który przed wojną światową odnajmowano za 8 rub., należałoby dziś pobierać 9,364 1/2 mkp.

Mógłby ktoś zarzucić, że to są cyfry nierealne. I myliby się.

Boć dziś nie należy do wyjątków lokale, za które komorne wynosi znacznie niższe od podanej przez nas normy.

Dość przytoczyć fakty, gdzie za sześciopokojowy lokal płać 30 tys., za pięciopokojowy — 25 tys., dwupokojowy od 8 do 9 tys. mk.

Na krańcach miasta zaś za 1-ży mieszkalne gospodarze pobierają 60, 80 i 100 mk. miesięcznie.

Skoro więc lokator, korzystając z ustawy o ochronie lokatorów, płać tyle, to tem samem nie ma on żadnych podstaw, najmniejszego usprawiedliwienia względnie do obdzierania ze skóry samych sublokatorów.

Nie było bowiem intencją twórców ustawy o ochronie lokatorów skazywać 195.507 sublokatorów, jakich liczy dziś Warszawa, na łaskę i niełaskę właścicieli lokali.

Dobrze jeżeli lokator jest uczciwym człowiekiem.

Wrecz tragiczna sytuacja czeka jednakże sublokatora, kiedy właściciel lokalu zakosztuje w paskowaniu swem mieszkaniem. Wiedza o tem najlepiej nieszczęśliwi sublokatorzy, więc o

### Echa wieców antydróżnianych

A najlepszy środek — chwosta na paskarzy (Telefonom z Warszawy).

Jak bardzo nęka Warszawy dróżni, stwierdzili wczorajsze wiece, zwołane celem zaprzeczenia przeciw temu nieszczęściu.

Ludzie poszli lawą, a wśród słuchaczy znalazł się niejeden człek prostego serca, przypuszczający, iż wiec taki wywrze wprost magiczny i dodatni wpływ.

Uwydatniło się to szczególnie w rozmowach, prowadzonych zarówno podczas wiecu, szewnatrz lokali jak i po wiecach.

Co mi z tego mówienia — konkluduje jakiś obywatel — mówią, mówią, a nijk dowiedzieć się nie można, czy jutro będzie drożej, czy taniej. Niech powiedzą!

A ja po prostu powiadam — twierdzi znów starowna gospodyni — że na dróżni nie jest tylko jeden sposób.

— Polować takiego huncwota paskarza i paskiera, że to niby gospodarz, wypać mu 25 od-

### Skuteczne środki do zwalczania drożyzny

List do redakcji

Szan. Panie Redaktorze! Mielśmy Urząd walki z lichwą, na czele którego stał prokurator sądu, który miał do dyspozycji „straszna ustawa” z dnia 2 lipca 1920 r., przewidująca karę śmierci i pomimo tego, lichwa się rozwijała do zastraszających rozmiarów.

Obecnie ponownie powołano do życia nadzwyczajny komisariat dla zwalczania lichwy. Czy zwalczy on szalejącą dróżnię? Nie! Zbyt głęboko zostało zakorzenione. Można je zwalczyć jedynie środkami drażniącymi. Wszelkie półśrodki nie tu nie pomogą, przeciwnie, coraz bardziej pogorszą sytuację.

Wszak przekonaliśmy się już dobrze, do czego owe półśrodki prowadzą.

Na zahamowanie paskarstwa nie pozostaje rządowi nic innego, jak przeprowadzić bezwzględny sekwestr wszelkich ziemiopłodów. Gdyby rolnicy sabutowali przez nieuprawianie gruntów, to grunta takie na lokality wydawstwa chłopom bezrolnym, lub małorolnym.

Należy bezwzględnie zabronić różnym przekupniom skupowania po wsiach wszelkich ziemiopłodów i artykułów pierwszej potrzeby, jak: jaja, masło, ser, drób i t. p., nawet gdyby mieli odpowiednio patenty handlowe, bo nie kto inny, tylko oni demoralizują chłopów i obywateli, podbijając ceny, płaćć nawet obcymi walutami.

Przekupniom takim należy bezwzględnie na stacjach kolejowych i drogach publicznych, towary konfiskować, a ich samych oddać pod sąd doraźny. Kto jeździ koleją, ten widzi, jak wielkie masy artykułów przewożą przekupnie, zarabiając przy tem olbrzymie pieniądze.

Znany mi jest fakt, że jedna z takich przekupek, na dostarczaniu do Warszawy mięsa i wędlin z Sieradza, dorobiła się w bardzo krótkim czasie takiej fortuny, że kupiła sobie w Sieradzu olbrzymi dom z gruntem.

Następnie należy powołać do życia specjalny urząd handlowy, jak to miało miejsce w b. urzędzie dla walki z lichwą, gdzie wszyscy importerzy i hurtownicy składaliby wszelkie faktury i rachunki wraz z kalkulacją, celem ustalenia, jakie osiągnęły zyski. Dziś bowiem oni nie sprzedają swych towarów z doliczeniem uczciwego zysku, lecz podług „kursu dolara”.

Można więc sobie wyobrazić, jak kolosalne zyski osiągnęli ci osiagają.

Należy również wszystkie sklepy otoczyć kontrolą, jakie ciągną zyski.

Muszą być bezwzględnie powołane do życia sądy doraźne, które sądziłyby wyłącznie spraw paskarskie.

A nadzwystko należy jak najprędzej znieść ustawę sejmową z 1922 r., zezwalającą ziemiom na paskowanie.

F. W.

### Natura ciągnie wilka do choinki

### K. Radek wciąż kradnie

BERLIN 12. 2 (AW). Według doniesień z Moskwy, dochodzenia specjalnej komisji w sprawie defraudacji w międzyriardowie moskiewskiej wykazały, że sprzeniewierzono daleko więcej, niż przypuszczano. Młopoty defraudacji wynosi 5 milionów rubli złotych, wydanych w postaci zaliczek, oraz 3 miliony rubli złotych t. zw. „Funduszu walki”.

Podjęcie ciąży

### Nowe ultimatum tureckie

LONDYN 12. 2 (PAT). Biuro Reutera donosi, że turcy przedłożyli nowe ultimatum, dając

### Z GIEŁDY

(Telefonom z Warszawy).

|                                              |                                       |
|----------------------------------------------|---------------------------------------|
| Papiery procentowe bez zmiany.               | Warsz. Tow. Fabr. Cukra 90000, 92500. |
| Akcje mocne. Waluty zagr. mocno.             | „Floty” 8500, 9300.                   |
| OTOWKA                                       | Przem. Drzewn. i H. 7000.             |
| Dolary St. Złota 40200, 42300, 43300, 40800. | Warsz. Tow. Kop. Węg. 16300, 160500.  |
| DEWIZY                                       | Fryd. Pils 40000.                     |
| Belgia 2400, 2385.                           | Litop. Rau i Loew 89000, 88000.       |
| Anglia 1.30, 1.42 1/2, 1.43 1/2, 1.43.       | Ostrawieckie 79000, 78000.            |
| Łondyn 193000, 204500, 192300.               | Zieloniewskie 73000, 74000.           |
| Praga 2630, 2700, 2690.                      | „Starachowice” 41000, 41500, 42000.   |
| Wiedeń 65 1/2.                               | „Zyrardow” 1725000, 1730000.          |
| Swajcarja 7130.                              | E. J. Borkowski 7000, 7200, 6900.     |
| ŁUTY ZASTAWNE                                | B. cis. Jabłkowscy 13300.             |
| 34. Luty m. Warsz. 380.                      | Pocisk 4900, 4700.                    |
| AKCJE                                        | Warsz. Tow. H. i Zł. 4925, 5000.      |
| Bank Dysk. Warsz. 40800, 41000.              | Polska Nafta 7700, 8200.              |
| Bank Handlowy 77000.                         | Cegielski 13000, 131000.              |
| Bank Kred. w Warsz. 14850, 14800, 15000.     | Chodorów 87000, 84000.                |
| Bank Polak. przem. w Lw. 4300.               | Parowoz 40000, 44000.                 |
| Bank Zachodni 62000.                         | Czapłowska 13000.                     |
| Zw. Sp. Zarobk. w Poznaniu 22000.            | Nobel 18400, 18400.                   |
|                                              | Rycki 9800, 9900.                     |
|                                              | Rehm 29300, 30000.                    |
|                                              | Zielonka 73000, 74000.                |

# Minister Skarbu nie może być człowiekiem miękkiego serca

Ani książę Lubecki, ani baron Sella, obydwaj genialni ministrowie skarbu, nie dokonali swego zadania, to jest uratowania swoich krajów od bankructwa w przeciągu paru miesięcy. Potrzebowali na to szeregu lat. Minister skarbu Królestwa Polskiego, zwanego Kongresowem, dopiero w piątym roku swoich rządów ogłosił pomyślny wynik swoich zabiegów. Był nawet szczęśliwszym od swego późniejszego kolegi włoskiego. Nie tylko uratował skarbu polski od bankructwa, lecz — co więcej — ugruntuwał w kraju dobrobyt, który mimo wstrząszeń, wywołanych Rewolucją w 1830 — 1831 i Powstaniem Styczniowym w 1863 — 1864, przetrwał aż do wybuchu wojny światowej. Natomiast baron Sella, który dwukrotnie piastował te skarbu zjednoczonych Włoch (bez Wecji), pozostający od 1866 r. przy Austrii) w 1861 i w 1863 — 1865 r., zapobiegł tylko bankructwu skarbu, lecz ani usunął niebezpieczeństwa, ani wskrzesił dobrobytu, jakim cieszyła się Lombardia za panowania austriaków.

Uzdrawiania finansów przedsięwzięcia obydwoj ministrowie skarbu dokonywali z pomocą tych samych metod, które teraz posługują się u nas p. minister Władysław Grabski. Podwyższali podatki. Innej drogi nie było i nie ma. Powyższając podatki, akcyzy i opłaty skarbowe, ścigali je niemiłosiernie. Słusznie pan poseł dr. Herman Diamand powiedział w swojej mowie sejmowej z dnia 7 lutego, że minister skarbu nie może być człowiekiem miękkiego serca. Musi kazać dużo płacić i musi nakazywać bezwzględne ściąganie podatków i opłat skarbowych. Baron Sella, zaprowadziwszy podatek od mlewa domowego, polecił zapieczętować żarna chłopom i dzierżawcom w całych Włoszech. Chłop, który chciał umieść, własne zboże na własnych żarnach, musiał zapłacić wójtowi (syndykowi) gminy przepisany podatek, dopiero syndyk zdejmował pieczęcie, asystował przy zieleniu zboża w takiej ilości, za jaką zapłacono i nakładał pieczęcie ponownie. Podatek od mlewa i od soli, podniesienie pośrednich podatków spożywczych do niebywalej wysokości, podniesienie cen za wyroby państwowego monopolu tytoniowego — wszystko to wywoływało niesłychane skargi, lecz uratowało Włochy od bankructwa. A na to dybali wrogowie zjednoczenia Włoch, by mieć jeden argument więcej, że Włochy nie dorosły do zjednoczenia państwowego. Podobne skargi, mo że nawet i gorzej, podnoszono przeciwko Lubeckiemu i jego najbliższemu pomocnikowi w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, W. pamiętnikach, liścach, wspomnieniach z lat 1821 — 1830, oile były pisane bezpodstępnie pod wrażeniem rządów Lubeckiego, to skargi są częste i zjadliwe. Wtedy nie wiedzieliśmy, że Lubecki, zmuszając ludzi do płacenia, ratuje państwo — państwo wa od bankructwa, stworzone na Kongresie Wiedeńskim. Powstały przyszyły władcy, że w wypadku odrębności Królestwa.

P. Władysław Grabski zdaje sobie sprawę z tego, że i w Polsce, jak i w Włoszech, obywateli nie należy straszyć, że państwo, które nie może być człowiekiem miękkiego serca, musi kazać dużo płacić i musi nakazywać bezwzględne ściąganie podatków i opłat skarbowych. Baron Sella, zaprowadziwszy podatek od mlewa domowego, polecił zapieczętować żarna chłopom i dzierżawcom w całych Włoszech. Chłop, który chciał umieść, własne zboże na własnych żarnach, musiał zapłacić wójtowi (syndykowi) gminy przepisany podatek, dopiero syndyk zdejmował pieczęcie, asystował przy zieleniu zboża w takiej ilości, za jaką zapłacono i nakładał pieczęcie ponownie. Podatek od mlewa i od soli, podniesienie pośrednich podatków spożywczych do niebywalej wysokości, podniesienie cen za wyroby państwowego monopolu tytoniowego — wszystko to wywoływało niesłychane skargi, lecz uratowało Włochy od bankructwa. A na to dybali wrogowie zjednoczenia Włoch, by mieć jeden argument więcej, że Włochy nie dorosły do zjednoczenia państwowego. Podobne skargi, mo że nawet i gorzej, podnoszono przeciwko Lubeckiemu i jego najbliższemu pomocnikowi w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, W. pamiętnikach, liścach, wspomnieniach z lat 1821 — 1830, oile były pisane bezpodstępnie pod wrażeniem rządów Lubeckiego, to skargi są częste i zjadliwe. Wtedy nie wiedzieliśmy, że Lubecki, zmuszając ludzi do płacenia, ratuje państwo — państwo wa od bankructwa, stworzone na Kongresie Wiedeńskim. Powstały przyszyły władcy, że w wypadku odrębności Królestwa.

P. Władysław Grabski zdaje sobie sprawę z tego, że i w Polsce, jak i w Włoszech, obywateli nie należy straszyć, że państwo, które nie może być człowiekiem miękkiego serca, musi kazać dużo płacić i musi nakazywać bezwzględne ściąganie podatków i opłat skarbowych. Baron Sella, zaprowadziwszy podatek od mlewa domowego, polecił zapieczętować żarna chłopom i dzierżawcom w całych Włoszech. Chłop, który chciał umieść, własne zboże na własnych żarnach, musiał zapłacić wójtowi (syndykowi) gminy przepisany podatek, dopiero syndyk zdejmował pieczęcie, asystował przy zieleniu zboża w takiej ilości, za jaką zapłacono i nakładał pieczęcie ponownie. Podatek od mlewa i od soli, podniesienie pośrednich podatków spożywczych do niebywalej wysokości, podniesienie cen za wyroby państwowego monopolu tytoniowego — wszystko to wywoływało niesłychane skargi, lecz uratowało Włochy od bankructwa. A na to dybali wrogowie zjednoczenia Włoch, by mieć jeden argument więcej, że Włochy nie dorosły do zjednoczenia państwowego. Podobne skargi, mo że nawet i gorzej, podnoszono przeciwko Lubeckiemu i jego najbliższemu pomocnikowi w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, W. pamiętnikach, liścach, wspomnieniach z lat 1821 — 1830, oile były pisane bezpodstępnie pod wrażeniem rządów Lubeckiego, to skargi są częste i zjadliwe. Wtedy nie wiedzieliśmy, że Lubecki, zmuszając ludzi do płacenia, ratuje państwo — państwo wa od bankructwa, stworzone na Kongresie Wiedeńskim. Powstały przyszyły władcy, że w wypadku odrębności Królestwa.

P. Władysław Grabski zdaje sobie sprawę z tego, że i w Polsce, jak i w Włoszech, obywateli nie należy straszyć, że państwo, które nie może być człowiekiem miękkiego serca, musi kazać dużo płacić i musi nakazywać bezwzględne ściąganie podatków i opłat skarbowych. Baron Sella, zaprowadziwszy podatek od mlewa domowego, polecił zapieczętować żarna chłopom i dzierżawcom w całych Włoszech. Chłop, który chciał umieść, własne zboże na własnych żarnach, musiał zapłacić wójtowi (syndykowi) gminy przepisany podatek, dopiero syndyk zdejmował pieczęcie, asystował przy zieleniu zboża w takiej ilości, za jaką zapłacono i nakładał pieczęcie ponownie. Podatek od mlewa i od soli, podniesienie pośrednich podatków spożywczych do niebywalej wysokości, podniesienie cen za wyroby państwowego monopolu tytoniowego — wszystko to wywoływało niesłychane skargi, lecz uratowało Włochy od bankructwa. A na to dybali wrogowie zjednoczenia Włoch, by mieć jeden argument więcej, że Włochy nie dorosły do zjednoczenia państwowego. Podobne skargi, mo że nawet i gorzej, podnoszono przeciwko Lubeckiemu i jego najbliższemu pomocnikowi w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, W. pamiętnikach, liścach, wspomnieniach z lat 1821 — 1830, oile były pisane bezpodstępnie pod wrażeniem rządów Lubeckiego, to skargi są częste i zjadliwe. Wtedy nie wiedzieliśmy, że Lubecki, zmuszając ludzi do płacenia, ratuje państwo — państwo wa od bankructwa, stworzone na Kongresie Wiedeńskim. Powstały przyszyły władcy, że w wypadku odrębności Królestwa.

## Rewelacje o istotnych przyczynach morderstwa ś. p. metropolity Jerzego

Morderca działał w imieniu opozycji

Obecnie pasowany zostaje na bohatera

Od jednego z wybitnych przedstawicieli Rosyjskiej w Polsce otrzymaliśmy niemiernie ciekawe wyjaśnienia o istotnych powodach zamordowania ś. p. metropolity Jerzego.

Głęboko i wszechstronnie ujęte te wywody podajemy poniżej w całości.

Zabójstwo najwyższego dostojnika cerkwi prawosławnej w Polsce wzbudza powszechne zaniepokojenie. Opinia publiczna chce wiedzieć, czy ma do czynienia z jednostką chorą, która za chwilę poźornej sławy chce zapłacić życiem, czy też kryją się tu głębsze przyczyny.

### Trochę historii.

Kiedy Polska powstała jako państwo, w djecejach prawosławnych na ziemiach polskich znaleźli się dawni biskupi prawosławni, którzy pełnili swe obowiązki. Tymczasem w Rosji w 1917 roku powstał patriarchat. Patriarchą był Tichon. Rosja Kieńskiego stworzyła patriarchat, aby religijnie nie być zależną od Konstantynopola. Patriarcha rzadził cerkwią obok synodu. Tym samym cerkiew rosyjska stała się autokefaliczną, samowystarczającą. W chwili powstania patriarchatu w Rosji, Polska nie stanowiła już części imperium rosyjskiego, ponieważ jeszcze w marcu 1917 r. rząd rosyjski ogłosił niepodległość Polski. Dlatego też, kiedy Polska stała się państwem niezależnym, miała ona najzupełniejszą prawną podstawę do stworzenia cerkwi autokefalicznej (autonomicznej) u siebie. Rzecz prosta, nie chodziło tu bynajmniej o polonizowanie cerkwi prawosławnej, lecz o troskę polskich rządów, by stworzenie takich warunków, w których cerkiew rosyjska mogłaby być lojalną w stosunku do państwa. Trudno było zgodzić się na to, aby o starostw sprawie decydował patriarcha obcego państwa, od niego zależny. To był powód dążenia Polski do autokefalii.

### Metropolita Jerzy.

Zaproszono ś. p. metropolitę Jerzego do objęcia tej części djeceji mińskiej, która została po naszej stronie, a którą metropolita Jerzy zarządzał za czasów carskich. Wkrótce potem został on arcybiskupem warszawskim i chełmskim. Patriarcha Tichon nadał mu prawa egzarchy. Wolno mu było w asystencji innych biskupów wysłuchiwać nowych. Tichon następnie tylko fakt dokonany zatwierdzał. Metropolita Jerzy, teolog, długoletni kierownik akademii duchownej w Petersburgu, cieszył się zdawną wielką powagą wśród rosyjskiego duchowieństwa. Odrzucał stan na stanowisku bynajmniej nie serwilistycznym, lecz bezwzględnie lojalnym w stosunku do Polski.

### Śmierć wroga Polski.

Było to kością niezgody między nim i trzema innymi biskupami, a mianowicie Włodzimierzem, Pantelimonem i Eleuteruszem. Ci biskupi, kierowani przez radę biskupów w Serbii, na której czele stał nasi śmiertelny wrogi Antoniusz i Eulogiusz, sprzeciwiali się wszelkimi siłami utworzeniu w Polsce autokefalii kościoła prawosławnego. Ponieważ do utworzenia cerkwi autokefalicznej potrzebna jest decyzja, powzięta przez sobór, w którym uczestniczą biskupi danego kraju, Pantelimon, Eleuterusz i Włodzimierz prosto nie stawiali się na posiedzenie. Nieobecność jednego z nich uniemożliwiała powzięcie uchwały.

### Jak ogłoszono autokefalię.

Wreszcie udało się przezwyciężyć trudności. Na soborze, który odbył się w lawrze począjowskiej, doprowadzono wreszcie do ogłoszenia autokefalii większością głosów.

Wtedy przeciwnicy autokefalii próbowali zważyć tę uchwałę, ponieważ, zdaniem ich, taka uchwała mogłaby zapaść tylko na soborze, w którymby udział mieli inni jeszcze duchowni prawosławni, a nadto przedstawiciele wiernych. By-

ło to żądanie niezgodne przede wszystkim z kanonami cerkwi prawosławnej, która ogłaszała autokefalię przeważnie w ten sposób, jak to się odbyło w Począjowie. Czasem tylko autokefalia była okrojowana i ogłaszana przez monarchę. Był nawet wypadek, że nastąpiła bez uchwały, przez zwykłe pominięcie w nabożeństwie głowy innej cerkwi, od której dana cerkiew była zależna.

### Czarnoseczne dążenia.

Zwolenników innego stanowiska, którzy domagali się owego szerszego soboru, chodziło o to, że liczyli oni na przegłosowanie zwolenników autokefalii. W ten sposób nie względy kanoniczne, lecz tendencje polityczne odgrywały rolę. Przeciwnicy autokefalii nie chcieli cerkwi w Polsce, oddzielnej i niezależnej od Rosji, ponieważ autokefalia zrywała więzy z Rosją. Sny o „jedno i niedzielną” Rosję, która pod berłem swym zjednoczy wszystkie podbite kiedyś kraje, nie dawały im spokoju. Autokefalia cerkwi w Polsce zrywała ostatnią nić, łączącą Polskę z Rosją. Nietylko wtedy część biskupów rosyjskich, lecz i działacze polityczni, jak np. Serebriannikow, poseł od ludności rosyjskiej z listy nr. 16, byli zdecydowanymi przeciwnikami autokefalii.

Serebriannikow, który brał udział w soborze w Lawrze pod auspicjami z głosem doradczym, oświadczył, że chyba

### po jego trupie

biskupi, zwolennicy autokefalii, przeprowadzą swą wolę. Ideologia panosząca znalazła w tym swój wyraz. Wszystko to było, jak powiedzieliśmy, zważone i do tego, aby autokefalia stała się faktem, prawym, trzeba było zgody wszystkich patriarchów innych autokefalicznych cerkwi rosyjskich. W tym celu czynione były usiłowania, które doprowadziły do tego, że patriarcha rumuński już uznał autokefalię w Polsce, zaś szereg innych patriarchatów w Jeruzolimie, na Synaju, w Antyochii, w Aleksandrii uzależnił swą zgodę od zgody patriarchy konstantynopolskiego. W tym celu miała przybyć do Warszawy po 15 b. m.

### misja z Konstantynopola.

Było rzeczą do przewidzenia, że misja złożyłaby się na sprawozdanie patriarchy z Konstantynopola.

W każdym razie monarchiści, gdyż o nich to mowa, jeśli chodzi o przeciwników autokefalii, obawiali się tej właśnie ewentualności. Chodziło o to, aby za wszelką cenę nie dopuścić do decyzji, ostatecznie rozstrzygającej sprawę. Byłaby ona rozstrzygnięta już kilka tygodni temu, gdyby na przeszkodzie do przyjazdu misji nie stało

### zamordowanie prezydenta Polski.

Trzeba było, tedy przyjazd misji wstrzymać. Uznano, że najbardziej celowym i radykalnym środkiem po temu będzie zamordowanie przyszłego patriarchy.

Wychowanek Eulogiusza, faktyczny doradca Włodzimierza, rektor chełmskiego seminarium, archimandryta Smaragd, wziął na siebie „złamanie prawa”. Metropolita padł pod strzałami mordercy.

Na tydzień przed morderstwem, uśmięty z Polski za wyrażnie antypaństwowa działalność, biskup Eulogiusz odprawił w Berlinie, tem siedlisku kłosa monarchistycznych, zwolenników na razie przeciwko Polsce, uroczyste nabożeństwo, na którym byli obecni wszyscy wybitni monarchiści z osławionym Markowem na czele. Jakś tamny konwentykel odbył się z tej okazji.

### Morderca wyraził opinię prawną.

Faktem jest jednak, że morderstwo zostało przez człowieka od szeregu lat ściśle związane z rosyjską prawicą, be-

dałego wyraził opinię. Przeważająca część rosyjskiego społeczeństwa już zdążyła się wypowiedzieć w sensie akceptującym czyn Smaragda Łotyszenko.

W chwili eksportacji i podczas niej przy zwłokach ś. p. metropolity nie zjawili się nikt z przedstawicieli rosyjskiego społeczeństwa. Smaragda Łotyszenko zaczyna idealizować. Maluczo, a będą uważali go za swego narodowego bohatera. Tak się przynajmniej o Smaragdzie Łotyszenko: już się tam mówi.

Metropolita Jerzego przedstawia się jako złego ducha rosyjskiej cerkwi, zaprzędanego, „od wiecznemu wrogowi państwa rosyjskiego” — Polsce. Uważa go się w najlepszym wypadku za ofiarę „polskich kłosa”. A jednocześnie cicha radość panu

## Polityczne następstwa zamordowania metropolity

Dyskusja nad wnioskiem o zwolnienie „soboru” prawosławnego

Zamordowanie metropolity kościoła prawosławnego w Polsce, władcy Jerzego, nie jest zwykłą zbrodnią kryminalną. Jest to morderstwo w całym tego słowa znaczeniu polityczne, którego następstwa polityczne nie dają się jeszcze określić w całej rozciągłości, ale z których pierwsze już się, przejawiają. Należy do nich przede wszystkim zgłoszony przez w Sejmie przez posła Wasyłuszka i towarzyszy z klubu białoruskiego i ukraińskiego nagły wniosek o odróżnienie przez rząd pozwolenia na zwolnienie soboru prawosławnego w Polsce.

Marzałek Sejmu — operując się na regulaminie — nie udzielił na razie p. Wasyłuszce głosu dla uzasadnienia nagłości, ale sama treść wniosku dostatecznie charakteryzuje zarówno tendencje polityczne wnioskodawców, jak pozwala się domyślać kierunek akcji politycznej, która niewątpliwie istniała już uprzednio, ale która przez morderstwo metropolity będzie tem tyżej pobudzona.

Wnioscowcy, wskazując na mord, twierdzą, że w cerkwi prawosławnej w Polsce to się dzieje. To jest niewątpliwie, bo przecież zabójstwo metropolity przez archimandrytę nie jest jawiejszym codziennym, ale i dlatego to tylko dodać jako sprostowanie, że dzieje się nie tylko w cerkwi prawosławnej, ale w Polsce, ale w ogóle. Skróć jednak ważniejsze jest to, że wnioskodawcy jako na jedną z przyczyn złego wskazują na stosunek rządu

do cerkwi prawosławnej. Na stosunek do cerkwi rządu polskiego, który w tej polityce tolerancyjnej, jakby mógłby najdalej. Sejm polski, który konstytucyjnie zabezpiecza wszelką swobodę, ale nie można wymagać, by rząd nie zapewnił sobie należnego wpływu na przebieg metemkowania się do państwa jakiegokolwiek wyznania.

Jak ten wniosek wniesiony będzie p. Wasyłuszka uzasadniał, to dzieło w Sejmie uśmiałym, ale niewątpliwie ten pogląd na sprawę będzie o radością podchwyczony przez wszystkich wrogiów Polski, organy prasy rosyjskiej za granicą, a z pewnością będzie jej ekundować cała wroga Polce prasa.

Jest to tem prawdopodobniejsze, że prasa, która tu da krótkości nazwiska prawosławna, będzie się starała bronić godności prawosławnej, niewątpliwie morderstwem metropolity bardzo dotknięta — szukaniem zła poza cerkwią.

I to jest sprawa bardzo ważna, której ani rządowi ani społeczeństwu nie wolno lekceważyć. Sprawa dyzunitów odgrała w ostatnich kilku tygodniach dziejów Polski rolę bardzo wielką, w następstwach dla nas bardzo niekorzystnych. Nie możemy dopuścić, by cich tej sprawy teraz oddali.

I dlatego jest rzeczą niesłychanie ważną, by wniosek p. Wasyłuszki był natychmiast z miarodajnej strony polskiej należyście oświecony i oceniony.

## Nowy spisek niemiecki przeciwko marce polskiej

Od czterech dni marka niemiecka znów stoi wyżej, aniżeli marka polska. Lecz działy jest już wiadomem, że ta przewaga marki niemieckiej nad marką polską — to nie wynik naturalnego ścierania się stosunków finansowych i politycznych po obu stronach, lecz rezultat sztucznej świadomej kampanii czynników niemieckich przeciwko marce polskiej. Na giełdzie berlińskiej forsuje się niskie dolara, funta, franka francuskiego i marki polskiej, na giełdzie gdańskiej obniża się markę polską, a giełda warszawska jest zawsze cieleciem, pokornie szacem krowę prusko-niemiecką.

Po raz drugi od czasu istnienia Polski wkraczono do Berlina toczy zaciętą walkę przeciwko marce polskiej, wzorując się na angielskiej walce, podjętej w Berlinie z cichym rozkazem Bismarcka przeciwko rublowi i oskarżając. Pierwszy raz giełdy niemieckie walczyły przeciwko marce polskiej podczas przygotowań do plebiscytu na Górnym Śląsku. Wtedy załatwił Pru-

so-Niemcom na odstraszanie trudności górnośląskiej od wojny z Polską. Teraz chodzi Pruso-Niemcom znów o Górny Śląsk i Odańsk. Boją się, że utracą tam zarówno wpływ gospodarczy, jak i polityczny, gdy marka niemiecka będzie miała kurs niższy, aniżeli marka polska. Była to ich główna troska, gdy dnia 29 stycznia r. b. po raz pierwszy markę polską giełdy niemieckie musiały notować wyżej, niż niemiecką.

Głos prasy niemieckiej nie został głosem wolającego na puszczy. Zniżka marki niemieckiej poniżej marki polskiej nie trwała długo pomimo, iż położenie gospodarcze Niemiec pogarszało się z każdym dniem i pogarsza, podczas gdy położenie gospodarcze Polski stało się lepsze. A pod koniec stycznia finansowa kampania, która w Warszawie, zdrowe gospodarstwo dnia 8 lutego, a więc dziesiątego dnia od chwili pierwszego swego spisku, marka niemiecka znówu przekroczyła markę polską o 8 fenigów, w sobotę, dnia 10 lutego o 25 fenigów.

## Uzupełnienie gabinetu

(Ciąg). W kołach politycznych nie ustają pogłoski o potrzebie pewnych zmian względnie uzupełnień w gabinecie. Pogłoski oparte często na czysto przygodnych rozważaniach, nie zawsze zasługują na publikację.

Rozpoczynając się dziś konferencja w przedniocie reformy administracyjnej, zwraca jednak uwagę na potrzebę obśadzenia teki spraw wewnętrznych siłą fachową.

Generał Sikorski na stanowisku ministra spraw wewnętrznych oddał państwu w momencie przełomowym niezapomnianą usługę. Zespolił i naprężył rozluźnione więzy woli państwowej.

Generał Sikorski rozumie wszakże, że do normalnych funkcji administracyjnych, potrzebna jest odpowiednia siła fachowa. Kierownictwo ministerium spraw wewn. zabiera mu zresztą z pewnością trzy czwarte czasu i prowadzi do spełnienia właściwych zadań szefa rządu.

Bardzo więc możliwą jest rzecz, iż wynikiem konferencji dziś się rozpoczynającej, będzie obśadzenie teki spraw wewnętrznych.

Może nawet jednym z uczestników konferencji.

## Wicekonsul włoski w Krakowie

Pan minister spraw zagranicznych udzielił exequatur p. Paolo Emilio Gneti, wicekonsulowi Włoch w Krakowie.

**Maszyny do pisania**  
**"UNDERWOOD"**  
wszystkich rozmiarów zawsze na składzie a także dodatki do maszyn, oraz naprawy i przebudowy maszyn.  
Tymoteusz Szczęsny.  
BIAŁYSTOK, Siemkiewicza 12  
tel. 90.

**Dr. M. Kacnelson**  
choroby wewnętrzne i skórne  
BIAŁYSTOK, Kilińskiego 8  
przyjmuje od 9-1 i 4-7  
Telefon 244

**Dr. Dawid Kagan**  
Choroby dziecięce i dorosłe, choroby dżdżysty w Petersburgu  
przyjmuje od 11-12 i 4-6 wiecz.  
BIAŁYSTOK, Zamiennośća 25.

**DR. GURWICZ** Specjalista  
w chorobach wewnętrznych i skórnych.  
Leczy promieniami Rentgena. Przyjmuje od 11-12 i 4-6. Białystok, Lipowa 17.

**DR. NEUMARK** b. ord. Płotko  
za fizjologicznego i patologicznego  
Chor. wewnętrzne, skórne i mocz.  
Szpitalowe (093-914) od 10-12  
12-6 po ul. Kilińskiego 16 11 12  
Niemcewicz, w Białymstoku. (tel.)

**Dr. J. Walewski**  
Choroby wewnętrzne, skórne  
ginekologiczne. (Odwiedzenia  
od 10-12 i 4-6).  
Białystok, Lipowa 17.

**DR. SZACKI**  
CHOROBY wewnętrzne i skórne  
BIAŁYSTOK, ul. Siemkiewicza 8  
przyjmuje od 9-1 i 4-7

**Dr. Leon Kryński**  
Specjalista chorób wewnętrznych  
i skórnych i moczopłucnych.  
(Odwiedzenia od 10-12 i 4-6).  
Białystok, Lipowa 33.

**Dentysta-lekarsz**  
**J. JOSEPH**  
po powrocie z wojny polskiej  
Warszawa 7 dom Tyłkowskiej

**Dentysta-lekarsz**  
**Dr. P. Kanel**  
Specjalista chorób wewnętrznych  
i skórnych i moczopłucnych.  
Białystok, Lipowa 17. (tel.)  
Leczy i dzieci 3-5 pp.



## Jaką scenę otrzyma Warszawa

Z za kulis odbudowy teatru Rozmaitości

Zainteresowani sprawą odbudowy teatru Rozmaitości i terminu otwarcia tej pierwszej sceny polskiej, zwrócić się do n. architekta Przybylskiego, kierującego odbudową teatru Rozmaitości z prośbą o informację.

P. Przybylski, główny motor odbudowy teatru Rozmaitości, udzielił nam uprzejmie następujących, bardzo ciekawych wyjaśnień:

### Kto łoży na odbudowę.

Jedynym kapitałem finansującym odbudowę teatru Rozmaitości, jest podatek stumarkowy od biletów w teatrach i kinach. Suma tego podatku waha się miesięcznie od 70 do 90 milionów marek. I wiać część składają kina. Pieniądze te wpływają nierównomiernie i okólnymi drogami, wobec tego komitet odbudowy uzyskał od dyrekcji P. K. O. krótkoterminowe pożyczki, pokrywane przez wspomniany podatek, co umożliwiło zakupienie wielu materiałów przed podwyższeniem ich cen.

Podkreślić należy, że pierwszy regulator sceniczny, wykonany w kraju, nabyły „Rozmaitości”.

Odbudowa odbywa się wyłącznie za owe stumarkówki, wpłacane przez kasach teatrów i kin. A więc Rozmaitości odbudowywa samo społeczeństwo.

### Termin ukończenia robót.

Komitet odbudowy, na którego czele stoi p. prezydent miasta, Jabłoński, postawił sobie jako ostatni termin ukończenia robót i otwarcia I-szej sceny polskiej, wrzesień b. r.

Budowa „w stanie surowym” jest już ukończona, a w obecnej chwili rozpoczęte są roboty wykończające, t. z. tynkowe i sztukatorskie.

### Wnętrze.

Charakter wnętrza teatru będzie utrzymany w stylu z końca XVIII w., w poważnym tonie, z zastosowaniem dużej ilości stinków kolorowanych. Na płaszczyźnie kompozycyjnej malarskiej prof. Z. Kamińskiego. Ozdoby rzeźbiarskie wnętrza będą długą r. rzeźb. Zygmunta Otta. Pojemność sali obliczona na

## Niebezpieczeństwo raka

W Anglii uderzono na alarm z powodu „niebezpieczeństwa raka”. Prasa codzienna i organy prasy fachowej podają interesujące opinie uczonych — kierowników Brytyjskiego Instytutu badania raka w Blombury.

Zdaniem uczonych — pisze „Daily Express” — przyczyną tej choroby są najprawdopodobniej: niepokój umysłowy, ciężkie obrażenia cielesne, nadmierne palenie tytoniu, nadmierne picie spirytualii, obciążenie dziedziczne, zły odżywianie, infekcja.

Oczywiście, są to tylko przypuszczenia. Uczeń angielski obiecuje, iż niedługo już po-

dziela się z szerszym ogółem wiadomością o wynalezieniu antidotum.

Wielce ciekawym jest twierdzenie, jakoby bakcyle raka znajdowały się w obfitości w próchniejącym drzewie. Stąd wynika, że ludzie, mieszkający w starych, próchniejących domach, narażeni są na tę chorobę bardziej, aniżeli mieszkańcy domów nowych.

W r. 1921 było w Anglii 50% więcej wypadków śmierci na raka, niż w r. 1908. W ciągu ostatniego 40-lecia śmiertelność na raka wzrosła wyżej 100%. Wśród kobiet śmiertelność wynosi około 20% — u mężczyzn około 10%.

## Zemsta sublokatora

Z „pośród całego zastępu dzisiejszych paskarzy najdykretniej bodaj usuwała się w cień ludzkie, paskujący lokalami.

Skala ich wymagań w stosunku do sublokatorów jest bezmierna.

Ma on ze siebie dawać wszystko, sam ze swej strony nie żądając niczego, zachowując jedynie w sercu swem najuprzejmiejszą wdzięczność dla swych „dachodawców”.

Nieszczęśliwiec taki powinien więc m. innem! przede wszystkim być samotnikiem... płacić ma bez szemrania wszelką sumę, jakiej od niego żądają, zależnie od wzrostu drożyzny... w domu musi być jak najczystszy, nie przyjmując nikogo... wyprowadzić się musi na pierwsze żądanie... opalać własnym węglem cały lokal i płacić za światło.

Zresztą litania tych żądań jest nadmiernie długa, najzupełniej zależna od przeróżnych warunków indywidualnych, a nawet wieku i pici gospodarstwa.

Biada nieszczęśliwcowi, który próbuje choćby na chwilę zbuntować się przeciw jakiejś paragrafowi instrukcji.

Doświadczcy wówczas na sobie tyle utrapień i dolegliwości, ile ich stało się udziałem pana X-a.

Przytuliła go ongi w odrębnym pokoiku niejaką pani R., właścicielka lokalu pięciopokojowego.

Jak przystało na sentymentalną więcej osobę, gospodyni zażądała za przestrzeń nie wle-

ksza nad celkę więzienną 120 tysięcy marek miesięcznie, bez światła, mebli, usług.

Zgodził się na to nieszczęśliwiec, choć mimo dobrych zarobków ruinowało go takie komorne.

Im bardziej spadała marka, tem więcej rosły wymagania dobrodziejki lokalowej, twierdzącej, iż właściwie jest filantropką, bo kandydaci na pokójki czynią nań w ogonku.

Wreszcie, gdy już komorne przekroczyło 200.000 marek miesięcznie, potulny lokator ośmielił się zaprotestować.

Gospodyni poczuła się dotkniętą w swych najświętszych prawach.

Dotychczasowy spokój zamała burza. Długoletni stron cechowała idealna prostota. Wymyślano sobie wzajemnie od cholery; zarówno sublokator, jak jego dobrodziejka wzywali niebo o zesłanie wszelakich nieszczęść.

Aż wreszcie, gdy już przebrała się miara niepoprawności gospodarskiej, lokator zapłonił zemstą.

Poszedł do sądu, oskarżając swą dobrodziejkę o zwinność i lichwe mieszkaniową.

I odniósł sukces. Sąd określił wysokość komornego według ustawy na kilkadziesiąt marek miesięcznie, polecając pani paskarce zwrot pobranych pieniędzy.

I dodatkowo zagroził koza.

I odtąd lokator ma święty spokój, pouczając nieszczęśliwców mieszkaniowych, jak sobie radzić mają na przyszłość.

## Małżeństwo śpiewaczki z własnym szoferem

Nieścisłość czy reklama?

Przed paru miesiącami pierwsza gwiazda opery w San Francisco panna Matzenauer wyszła za mąż za własnego szofera. To małżeństwo wzbudziło niesłychaną sensację w całym świecie tembardziej, że śpiewaczka przez kilkanaście dni powtarzała wszystkim reporterom zgłaszającym się do niej po wywiad, iż właśnie w swoim szoferze odkryła ideał męża.

Po zawarciu tego małżeństwa p. Matzenauer pusiła się na szereg występów gościnnych po całych Stanach Zjednoczonych.

Oczywiście miała wielkie powodzenie, ponieważ większość widzów chciała usłyszeć śpiewaczkę będącą żoną własnego szofera, aniżeli usłyszeć jej głos. Te występy gościnne trwały trzy miesiące. Śpiewaczka wraz ze swym mężem odwiedziła kilkadziesiąt miast amerykańskich, aż wre-

szcie powróciła do San Francisco.

Tu jednak dożyła niesłychanego rozczarowania.

Mąż szofera bowiem oświadczył, że ma już dość takiego życia i że woli wrócić na koziół swego samochodu, aniżeli pedzić życie bądź w wagonie sygnalnym, bądź w numerze hotelowym. Turkot samochodu jest mu zresztą miłą muzyką, aniżeli głos jego małżonki i wszystkie opery całego świata.

Rezultatem oczywiście był rozwód, a rezultatem rozwodu nowa sensacja.

Mimowoli budzi się podejrzenie, że pomysłów śpiewaczka z góry przed swoimi występami gościnnymi w miastach amerykańskich obmyśliła kawał reklamowy, a po powrocie do San Francisco z pomocą dalszej reklamy zapewniła sobie nowy rozgłos.

## Wzrost dobrobytu Anglii

„Pewnym krokiem ku bogactwu”

Pod tym ostatnim tytułem zamieszcza „Daily Express” sensacyjne wprost szczegóły bilansu państwowego Wielkiego imperium brytyjskiego.

W ciągu roku 1922—zaczyna wspomniany dziennik — świat zakupił w Wielkiej Brytanii olbrzymią ilość produktów wszelkiego rodzaju.

Export, w porównaniu z r. 1921 wzrósł o 17.096.884 funtów szterlingów. W ubiegłym roku wywieziono: wełny za 64.200.000, szkła za 3.255.000, bawełny za 201.220.000, funtów, wyrob. z juty 137.385.000 jardów. Tutaj przytacza jeszcze „Daily Express” cały szereg ciekawych cyfr, wśród których najciekawszą bodaj będzie pozycja wywiezionych z Anglii farb, z której wynika, że przemysł ten, będący dotąd monopolem niemieckim, przestaje nim być i staje się w znacznej mierze udziałem

przemysłu angielskiego. Drugim nader pomysłnym objawem — pisze „Daily Express” — jest zmniejszenie się w r. 1922 cyfry przywozu, w porównaniu z r. 1921, o 81.581.987 funtów szterlingów. Zmierzamy więc ku dobrobytowi szybkim i pewnym krokiem, a rezultaty są już dzisiaj widoczne.

Niewątpliwie — kończy swoje wywody dziennik — do tak pomysłnych objawów przyczyniła się bezpośrednio zwycięska wojna, oraz nasza sprawność transportowa, która w roku ubiegłym wzrosła o 33% i wyraża się cyfrą 103.006.022 ton. Bez polityki i racjonalnej gospodarki naszych meżów — czytamy w zakończeniu — tych rezultatów w żadnym razie nie osiągnęlibyśmy!

Jakże inaczej u nas!

## Przesilenie małżeńskie w Stanach Zjednoczonych

Liczba rozwodów wzrasta

Ilość małżeństw staje się coraz mniejsza

W Stanach Zjednoczonych zaczyna wzrastać ogólny pęd do rozwodów, a równocześnie zmniejsza się skłonność do zawierania małżeństw. W jednym tylko mieście Denver w r. 1922 przypadało na jedno małżeństwo zawarte jeden rozwód. Prócz tego w 1922 r. zawarto o 618 małżeństw mniej, aniżeli w r. 1921.

Ten sam stosunek zresztą panuje w całych Stanach Zjednoczonych.

Jeszcze przed paru laty na cztery małżeństwa przypadł jeden rozwód. Obecnie na dwa małżeństwa przypada jeden rozwód.

W Chicago w 1922 r. zawarto 39.000 małżeństw i zapadło 13.000 wyroków rozwodowych.

Znany sędzia Lindsay, jeden z najwybitniejszych sędziów amerykańskich, który specjalnie zajmuje się sprawami rodzinnymi i rozstrzyganiem sporów pomiędzy małżonkami i rodzicami i dziećmi, oświadczył, że według jego zdania, małżeństwo jako instytucja społeczna zbliża się do szybkiego

końca. W Stanach Zjednoczonych małżeństwo coraz bardziej staje się eksperymentem i to eksperymentem niebezpiecznym. Młodsze pokolenie amerykańskie, które patrzyło krytycznym okiem na stosunki pomiędzy swoimi rodzicami, przychodzi do przekonania, że wogóle nie warto wychodzić za mąż albo się żenić. Następnym tego zapatrzywania jest unikanie małżeństwa, ponieważ według zdania młodzieży obojga płci małżeństwo jest tylko wstępem do rozwodu.

Według sędziego Lindsay należałoby zmienić całkowicie stosunki materialne, gospodarcze, społeczne i etyczne, gdyż takie, jak istnieją obecnie absolutnie wychodzą instytucję małżeństwa na szkodę. Równocześnie coraz większym niebezpieczeństwem dla Stanów Zjednoczonych staje się pytanie, co zrobić z dziećmi pochodzącymi z małżeństw rozwiniętych, gdyż bardzo często się zdarza, że ani jedna ani druga strona nie chce o tych dzieciach pamiętać.

## Miasto rozwodowe

Istnieje w południowych Stanach Zjednoczonych miasteczko zwane Atlantydą, do którego tradycyjnym zwyczajem z całej Ameryki ściągają niezadowoleni meżowie i żony celem otrzymania rozwodów.

W ostatnich latach chwilowa ta emigracja rozwiedzionych tak wzrosła, iż zareagowało przeciw niej stowarzyszenie ewangelickich duchownych. O-

głosili oni, iż pomyśleć nie będą udeleżali ślubu rozwiedzionym, dopóki ci nie wykażą, że rozwód został spowodowany niewiernością małżeńską.

Sędziowie tamtejsi twierdzą, iż dojdzie do tego, iż będą musieli sprawy rozwodowe stać na ławie spraw cywilnych co spowoduje, iż na rozwód wypadnie czekać trzy do czterech lat.

10)

## Tajemnica Czarnej Damy

Powieść awanturka, osnuta na tle stosunków warszawskich.

ANONIMA

— Nie budujcie jednak na tem pańowie zbyt wielkich nadziei. Numer może być równie dobrze fałszywy, choć trudno to przypuścić. Skąd bowiem mógł właściciel czy właścicielka auta przewidywać taką przygodę i potrzebę zamaskowania się przed pościgiem. Ale czas nam się już rozstać. Świta.

— Czy pan podejmie jakie kroki w tej sprawie? — pytał na odchodnym Rosz.

— Żadnych! — odparł z całą szczerością paskar. — To jest oficjalnie żadnych, gdyż w zeznaniu pańów nie ma do tego najmniejszych podstaw. Krwę w tych faktach może trochę tajemniczo inscenizowana, ale w gruncie rzeczy natłworykła przygoda miłosna. Sprawa zatem ściśle prywatna. Niemniej dam polecenie naszemu najdołniejszemu wywiadowcy, by zasłagał dyskretnie informację o mieszkańcach drzewo pietro wymienionej przez pańów kamienicy dla wszelkiej pewności kamienicy sąsiedniej.

Rosz pomyślał chwilę i rzekł:

— Badanie sąsiedniej kamienicy uważam za zbędne. Teraz, po powtórnym zebraniu wspomnień, mogł przysiąść, że okno, w którym widzieliśmy tajemniczą twarz, znajdowało się akurat nad bramą i było ostatnim wspomnieniem kamienicy. Tem zaś pewniejszy jestem swego, że było to jedynie okno otwarte w całym bloku kamienic. Sposzczenie moje popiera i logika. Przed burzą zamknięto napewno wszystkie okna, a gdy burza minęła, już całe domy pogrążone były we śnie. Wreszcie spostrzeżenie moje pierwsze potwierdziłem pod czas rewizji mieszkanka. Wychyliłem się wówczas za okno, by zobaczyć, czy ucieczka tą drogą nie była możliwa i stwierdziłem, że najbliższe okno po lewej stronie znajdowało się na odległość co najmniej dwu metrów i że było zamknięte.

Urzednik słuchał uważnie jego rozumowania i przytakiwał mu z uznaniem. Żądał jeszcze kilka luźnych pytań przyjaciół i zalecił im, by mieli się na baczności, gdyż kto wie, w jaką mimowolnie wpłatał się intryga.

Wtem zadzwonił telefon.

— Kto mówi... a to pan... i cóż... taki numer nie jest rejestrowany w Warszawie... Napewno... Tak... Dziękuję...

Zwrócił się do odchodzących:

— Głyszcie, pańowie... Takiego numeru, nie mówiąc już o literze, której nie znamy, nie ma w Warszawie. Albo więc jest to automobyl przyjezdny, albo chłopaś zle odczytał cyfry, albo numer jest fałszywy. I znowu wy-

mknął się nam ślad z ręki. Sprawy nie zbywały w żadnym punkcie na tajemniczość. To bardzo, bardzo niezwykle... — kończył w zamysleniu — albo bardzo proste — dodał po chwili. — Jednakże niech ta teoretyczna uwaga nie usypia w panach czujności. Ostrożności jak najczęściej... przedewszystkiem...

ROZDZIAŁ VII.

Trzech na jednego.

Szli zamyśleni.

W ciemności nocy wsaczał nieznacznie, powoli swe blade barwy nadciągający od wschodu nieśmiertelny jeszcze świt.

— Co sądzisz o ostrzeżeniu Saleckiego? — zaczął wielkim głosem Rosz.

— Przyszanam się, że o tem zapomniałem. Zajęty jestem rozpatrywaniem moich myśli, bo mi je ten medrzec policyjny zaplatał dokument. Niech go diabli weźmą z tą metodą rozbierania faktów do naga. I w rezultacie okazuje się, że goły fakt nie istnieje zupełnie. Tak samo, jakby ktoś obrywał płatk róży, żeby się dowiedzieć, gdzie właściwie kryje się sama róża w płatkach, w płatkach i jeszcze raz w płatkach!

— Więc płatki są gołymi faktami. Czego chcesz? — śmiał się cicho Rosz z trytacji towarzysza.

— To właśnie, że mi się już nie chce. Od tej tajemnicy na prawo, na lewo i na vis a vis kręci mi się już w głowie i idę spać... Dokoła my tak idziemy?

Przystanęli. Przejeżdżała pusta dorożka.

Jerzy zatrzymał ją. — Wybacz stary — rzekł do Rosza — jestem tak zmęczony i potłuczony, że walę o siebie spać...

Wsiadł i kazał je chać na Złota, gdzie mieszkał.

Rosz postanowił jeszcze zażyć przechadzki. Żelazny jego organizm nie odczuwał zmęczenia, a przedporanne, wiosenne powietrze ujęło rozkosznie jego zdrowe, pełne płuca. Ta sama droga, co przedtem, ruszył na ulicę Flory. Ody, idąc Alejami, mijał kamienicę, pod którą zaczęła się ich dzisiejsza nocna przygoda, mimowolnie podniósł wzrok w górę.

Okno było otwarte jak poprzednio, ale szary sen przedświt objeł cały blok kamienic.

Naraz uczył, że ciążą nad nim ciężkie wzroki. Ostrzegł go o tem ów dziwnie czujny instykt ludzi, którzy przebyli dużo niebezpieczeństw. Obejrzał się szybko dokoła, ale nikogo nie dostrzegł.

— Zaczynam być kandydatem do seansów spirytystycznych — rzekł sam do siebie z półuśmiechem.

Rozbudzona ostrożność kazała mu jednak wybiec z pod szumiącego i mrocznego korytarza drzew. Przeszedł na drugą stronę ulicy, bar dziej odkrytą i zaczął iść szybkim krokiem, rzucając od czasu do czasu spojrzania za siebie.

Nikt jednak nie szedł za nim.

(D. a. n.)

# Po strejku włókienniczym.

## Warunki pracy na fabrykach układają się normalnie.

Jedynie tkaczy macą

Strejk włókienniczy zakonczony kompromisem doprowadził do unormowania pracy na fabrykach. We wszystkich działach fabryk pracy plynie normalnie. Robotnicy dotrzymali swoich zobowiązań zaciąganych podczas ostatnich pertraktacji. Ani fabrykanci na robotników ani też robotnicy na fabrykantów nie mogą się skarżyć. Jedno wszakże „ale” — tamże normalna praca fabryk. Tym „ale” są tkacze.

Jak wiadomo dzięki tkaczom przeciągnął się strejk. Sporną kwestię z nimi załatwiono w ten sposób, iż sprawę badania osnów i dodatkowych opłat na wypadek gdyby osnowa była słaba, w razie zatargu na tym tle, miała być powierzona komisji w składzie dwóch przedstawicieli fabrykantów, dwóch przedstawicieli tkaczy i wybranego lub wylosowanego superarbitra. Szereg wypadków po

strejku dowiodł, iż tkacze w dalszym ciągu wprowadzają na fabrykach zamęt, wysuwają nieślusne żądania dopłat za rzekomo słabe osnowy, usiłują wreszcie unicestwić przyjęty przez siebie warunek powoływania w wypadkach spornych komisji ekspertów. Na jednej z fabryk miał miejsce ostatnio pożarowania gody wypadku zaareztowania fabrykanta celem wywarcia przymusu, i uzyskania niesłusznego żądania dopłat. Na innej znowu fabryce wobec żądania dopłat za słabą osnowę powołano komisję, która stwierdziła całą bezpodstawność tych żądań.

Sprawa tkaczy jeśli chodzi o warunki pracy na fabrykach, grozi poważnymi komplikacjami. Fabrykanci w sprawie tej są jednomyślni i z całą stanowczością przeciwstawiają się terrorowi i anarchii, uprawianych przez tkaczy.

### Kryzys w przemyśle białostockim.

W większości fabryk robotnikom wymówiono pracę na dwa tygodnie. Wymowienie to ma związek z kryzysem ciężkim, jaki przeżywa przemysł białostocki. Ostatnia podwyżka podniosła do sum miliardowych wypłaty tygodniowe na fabrykach, tymczasem przemysł białostocki nie ma kredytów dostatecznych i cierpi na brak gotówki.

W jednym z najbliższych numerów „Dziennik” czerwony podał wywiad z p. Prezesem Związku Wielkiego Przemysłu Białostockiego, p. Oswaldem Tryllingiem, oświadczył stan przemysłu, jego potrzeby, i środki uzdrowienia nienormalnych warunków w jakich pracują fabryki. Kwestie te obchodzą zarówno przemysłowców, jak i robotników.

## Kasa Chorych w świetle praktyki

Ciekawa diagnoza lekarska.

Zgłosił się do redakcji „Dziennika” czerwonego członek Kasy Chorych, Lew (Grunwaldzka 8) i powiadał ciekawe wyrażenie, rzucające oryginalne światło na działalność Kasy Chorych.

Lew donosił o chorobie dwojga swoich dzieci (dziewczynek lat 10 i 5), które nabawiły się przeziębienia. Chore maluszki zbadał lekarz Kasy Chorych p. B. i stwierdził szkarlatynę. Przekonał się, że temperatura chorych dzieci jest normalna, rodzice zezwolił na przyjęcie felczerki p. G., który istotnie rozpoznał tylko przeziębienie.

Tymczasem przybyła karetka ze szpitala i dzieci, pomimo sprzeciwu rodziców, zabrano do szpitala i ulokowano w wielkiej pustej sali. Konsultacja w szpitalu wykazała również tylko przeziębienie.

Po wielu zabiegach, dzięki interwencji p. d-ra Ostrowskiego, na 3 dzień dopiero strasakom rodzice zabrali swoje dzieci do domu. Maluszka rozchorowała się teraz na dobre po przeziębieniu szpitalnym, zachorowała też ze zmartwienia i zdenerwowania matka.

Tyle p. Lew. Od komentarzy wstrzymujemy się.

## Epidemia kradzieży w majątku „Królów Most”.

Kradzież na sumę 5 milionów 320 tys. mk.

Właściciel majątku, St. Białowski, zauważył od pewnego czasu kradzieże. W dn. 21 stycznia r. skonstatował kradzież syta na 1 milion mk. Zameldował o tem policji w Gródku. Policja wykryła kradzież i sprawców pociągnęła do odpowiedzialności sądowej. Po pewnym czasie ujawniono kradzież owsa na sumę 320 tys. mk. Policja

tym razem przeprowadziła szczegółowe dochodzenie. Jak się okazało kradzieże dokonywano systematycznie. Ogółem służba dworska skradła zboża na 5 milionów 320 tys. mk. Uczestnicy kradzieży zostali aresztowani i przekazani do dyspozycji sądu śledczego. „Królów Most” uwolnił się nareszcie od zmyru.

## Katastrofa kolejowa na st. Białystok

Zderzenie parowozu z wagonami towarowymi.

Dnia 12 b. m. w nocy pociąg towarowy, złożony z parowozu i 4 wagonów, miał odejść do Gródku. Na sąsiednim torze stacyjnym, tuż przy rozwidleniu znajdowały się 3 wagony, odwrócone poprzednio od innego pociągu towarowego. Pociąg

uderzył się do Starosielc, zderzył się z temi wagonami. Wskutek zderzenia wagony te wykołczyły się, a jeden z nich został strząskany. Uszkodzony został również jeden wagon z pociągu starosieleckiego. Ofiar w ludziach nie było.

## Handel, finanse i drożyzna

w Białymstoku.

Dowód. W dniu wczorajszym przybyły do miasta 2 wagony towarów kolonialnych, 2 wag. mak. 2 wag. śledzi, 1 wag. win, 1 wag. szmat, 1 wag. wólno.

Wywóz. Wczoraj wywieziono z Białegostoku 3 wag. zboża, 2 wag. zelaza.

Wzrost. W dniu wczorajszym w Białymstoku 3 wag. zboża, 2 wag. zelaza.

Wzrost. W dniu wczorajszym w Białymstoku 3 wag. zboża, 2 wag. zelaza.

na pudzie. Paskarze powołują się na wyższy kurs dolara. Chleb podrożał o 100 mk. na funcie t. zw. biały o 50 mk. na funcie razowy. Cukier podrożał o 6000 mk. na worku.

Rada Opiekuńcza sprzedawała wczoraj cukier po 1300 mk. za funt, podczas gdy na mieście cukier kosztuje 1800 marek.

## Informacje

Wychodźcom pod uwagę. Wskutek wyczerpania kontyngentu emigrantów na rok 1923, należy w porę zapewnić sobie miejsce w następnej kolejce i dlatego osoby, posiadające numery, niewykorzystane w ubiegłym sezonie, winny wymienić je w Konsulacie Stanów Zjednoczonych na numery 1924 r.

O wyjeździe przed czerwcem br. nie może być mowy. Pociąg o tem dowodnie przykład ostatni. W ub. tygodniu odeszł transport wychodźców z kontyngentu 1923 r. W partii tej było 60 białostoczian. Przybyli oni do Gdańska w miniony wtorek i rozpoczęli przepisaną kwarantannę. Zanim jednak skończył się okres obserwacji lekarskiej, nadeszła z Waszyngtonu wiadomość, że do

nowego sezonu (czerwiec 1923) nikt już z emigrantów nie utrzyma pozwolenia na wyjazdowanie w Stanach Zjednoczonych.

Towarzystwa okretowe musiały, więc na własny koszt odesłać opóźnionych emigrantów z powrotem do miejsca ich dotychczasowego zamieszkania z tem, że będą oni mogli zgłosić się do wyjazdu w czerwcu 1923 r.

Taryfa pocztowo-telegraficzna zostanie podwyższona od dnia 15 b. m. o 200 proc. Opłata listów wyniesie 300 marek, pocztówka 150 marek, druki — 50 marek. List zagranicę 600 marek. Telegramy krajowe 250 marek za słowo, najmniej jednak 2500 marek.

## Drobiazgi białostockie.

Związek głuchoniemych. Głuchoniemi białostoccy w liczbie kilkuset odbyli ostatnio posiedzenie, na którym postanowiono zorganizować związek i zaangażować specjalnego nauczyciela, któryby ich nauczył czytać i pisać.

Żądania dorożkarzy. Dorożkarze zażądali zmiany taryfy dorożkarskiej. W myśl tych żądań kurs po mieście ma kosztować 2500 marek, na dworzec — 4050, z dworca 4500, za godzinę jazdy 6750, za jazdę do cmentarzy i z powrotem 11.240 marek. Sprawą tą zajmie się magistrat.

Ćwiczenia wojskowe. Jak się dowiadujemy, ćwiczenia wojskowe obowiązywać będą tylko młodsze roczniki.

Kryzys w przemyśle białostockim, a przede wszystkim brak gotówki potrzebnej na wypłaty robotników sprawia, iż fabrykanci wymawiają robotników na 2 tygodnie i skracają produkcję.

Loteryj dobroczynną organizuje T. wo. ochrony zdrowia żydów.

Wieczornica „Sokoła” zorganizowana zostanie na zakończenie karnawału we wtorek 13 b. m. dla członków i gości wprowadzonych. Zabawa trwać będzie od godz. 7 wiecz. do 12 w nocy.

Zamieszany drogą pieczą z Zabłudowa do Białegostoku, Józef Szybiński usiadł na ozioce aby wypocząć i ani się spodziewał, jak usnął. W kilka godzin potem, przejeżdżający fur-

manka ludzie zauważyli Sz. nawpół zmarłego, doprowadzili go do przytomności i odwieźli do krewnych, do Białegostoku.

„Uniwersytet Powszechny” Środa: 7-8 zoologia: ukwiał — W. Białokoz, 8-9 samorząd miejski w Polsce (c. d.) — prez. Szymański.

Strejk czeladników szewskich. Czeladnicy szewscy zażądali 80 proc. podwyżki i wobec odmowy przyznania tej podwyżki porzucili pracę.

Strejk pracowników krawieckich trwa w dalszym ciągu. Wzniesione zostały rokowania. Dziś podobno strejk ma być zlikwidowany.

Walne zebranie towarzystwa „Sokół”. W niedzielę dn. 18 b. m. o g. 5 popoł. odbędzie się zebranie walne członków T. „Sokół”. Porządek dzienny przewiduje: 1) Wybór prezydium zebrania. 2) Odczytanie protokołu nadzwyczajnego walnego zebrania z dn. 19 listopada 1922 r. 3) Sprawozdanie i wnioski zarządu. 4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 5) Wybory a) prezesa; 2 wiceprezesa i czl. zarządu, b) sądu honorowego, c) komisji rewizyjnej, d) 4 delegatów do Rady Okręgowej. 6) Wolne wnioski.

Poród w pociągu. W pociągu osobowym Nr. 1212 (Baranowicz — Warszawa) w ub. piątek niejaka B. Palagaja pożyła bliźnięta, chłopaka i dziewczynkę. Matkę z bliźniętami odesłano do szpitala N. N. K. w Białymstoku.

## Kronika policyjna

Białostocka.

Wykryta kradzież. Policja wykryła kradzież maki, dokonaną w swoim czasie u Sz. Magdy (Senkiewicza 76). Sprawcy kradzieży F. Witosiński i K. Witosińska znaleźli się pod kluczem.

Za pijactwo St. Świętło i P. Konimiewski, pracownicy kolejowi, pociągnięci do odpowiedzialności za nadmierne uraczenie się alkoholem.

Do bójki i awantur doszło w klubie kolejowym „Ognisko”. Awanturowali się M. Woronicki i St. Winkowski za co też zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Broni bez pozwolenia nie wolno posiadać. Zapomniał o tem Drownowski zam. w Horodnianskach. Policja pociągnęła D. do odpowiedzialności.

Podręczne worki. Dn. 10 b. m. nieznanymi złościami podrzucili przy ul. Młynowej 2 worki ze starym żelazem pochodzącym bezwzględnie z kradzieży.

Kradzież sukna. W nocy na 11 b. m. przy pomocy klucza

podrobionego złodzieje dostali się do składu sukna p. Margolisa (ul. Senkiewicza) i skradli 5 i pół sztuk sukna wartości 5 i pół miliona mk. Dochodzenie w toku.

Za nieprzestrzeżenie przepisów sanitarnych na st. Białystok pociągnięto do odpowiedzialności J. Podruba i J. Kaprala.

Kradzież bielizny. J. Eltermanowi (Lipowa 18) skradziono bieliznę wartości 1 miliona marek.

Kradzież garderoby dokonali niewykryci dotychczas złodzieje u M. Hępnara (Nowy Świat 8). Poszkodowany oblicza wartość skradzionych rzeczy na sumę 2 milj. marek.

Sprostowanie. W swoim czasie podaliśmy, iż pociągnięty został do odpowiedzialności za wyprawianie awantur p. Sobolewski. Jak się dowiadujemy zaszedł tu pomyłka, a mianowicie awanturę się dopuścił i będnie za nie ukarany nie p. Sobolewski tylko J. Łobowicz.

## Komentarze do pewnej klepsydry.

Dnia 11 b. m. a więc za ledwie po czterotygodniowym eksperymentowaniu gwoździ obalamu opinie publiczne i wprowadzenia w błąd władz dotychczas. „Nowy Dziennik Białostocki” przestał wychodzić. W ostatnim słowie, niby w klepsydrze pośmiertnej, wydrukowane dla pełności wrażenia w czarnych obwódkach (bardzo sieniach bo szkoda farby), wydawnictwo przyjętym w takich razach zwyczajem zapewnienia, że przerwa w wychodzeniu pisma jest „chwilowa”, a moment wznowienia zapowiada na jakiś alegoryczny czas, w którym przywrócony zostanie t. zw. status quo.

Kto chce, może wierzyć tej zapowiedzi, wybiega ona bowiem w daleką i mglistą przyszłość.

Ale prócz obiecanki, ostatnie słowo denata zawiera dane, dotyczące historii, a więc już sprawdzalne. I nad nim w imię świętej prawdy należy się odrobinę zatrzymać.

Klepsydra stwierdza, że „Nowy Dziennik” istniał od lat pięciu. Czasokres ten nie pokrywa się z kronikami, „Nowy Dziennik” bowiem zaczął wychodzić 15 października 1921 roku, a więc istniał dokładnie jeden rok, trzy miesiące i 27 dni. Do pięciu lat brakuje przeto cała masa tygodni, o czym jednak p. St. Cieszkowski, obecny redaktor — pogrobować, mógł nie wiedzieć, bawiąc zaledwie od połowy stycznia br. Ta bardzo niedługa i pozbawia się zresztą i w dalszych wywodach p. Cieszkowskiego. Pisze on np. „ze red. Lubkiewicza został usunięty od obowiązków”, bo nie wie, że red. Lubkiewicz nie był redaktorem

sezonowym zarabującym, a gościnne występy dla dokonania kawału w rodzaju „Polacy czy wiesz”, czy choćby winowatego „Nowego Dziennika” lecz współwłaścicielem wydawnictwa, w którym pracował p. Lubkiewicz nie mógł więc być usunięty i dlatego właśnie postanowiono wyznaczyć podstępnie z praw mu przysługujących. Dowiedziawszy się o zamachu p. Lubkiewicz postanowił nie trzeźwić się więcej o wydawnictwo, które własnymi zabiegami w ciągu miesięcy całych ratował od losu, jaki obecnie zgostowali „Nowemu Dziennikowi” nowonabyty cy. p. p. Lednicki i Winawer.

Lokal z telefonem przeszedł w drodze legalnych kontraktów w posiadanie obecnego wydawcy i redaktora „Dziennika Białostockiego” — tj. tego właśnie pisma, które istnieje od lat pięciu pomiędzy eksploatacyjnych operacji tegoż samego p. inż. Winawera, współwłaściciela drukarni, w której „Dziennik” ten drukował się za słoną opłatą.

Zarzut arcyniebezpiecznej konkurencji jest słuszny, tylko fałszywie zaadresowany. To już i p. Cieszkowski zrozumie, bo jest to bardzo proste i oczywiste: pewien zespół zawodowy pracuje przez pewien dłuższy czas na jednej i tej samej placówce. Zespół ten pozostaje na dotychczasowym posterunku aż tu pod boki, na tej samej placówce wyrastać grasować zaczyna grono specjalistów od parafiny i makulatury, przy pomocy wynajętego gastrologa. Kto tu robi konkurencję, no kto?

Na to inne pytania odpowiadamy jutro.

## Ofiary.

Na Polski Czerwony Krzyż, na wieczorku u p. p. Hryniewicza. Zebrane przez pana ...skiego [włóki] 10.000 mk.

## ZAWIADOMIENIE.

Dnia 17 lutego r. b. o g. 6 pp. w I. terminie i o godz. 7 w. w II. term. odbędzie się Zebranie Ogólne członków OGNISKA z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajanie.
2. Wybór prezydium.
3. Sprawozdanie Zarządu i Kom. Rewiz.
4. Projekt budżetu.
5. Podniesienie składek.
6. Wniosek o wyłączenie członków.
7. Wybory do Zarządu i Kom. Rewiz.
8. Wolne wnioski.

Białystok, 1 lutego 1923. Zarząd.

Rada Zarządzająca Spółki Akcyjnej „Syndykat Rolniczy Białostocki” mającej siedzibę w Białymstoku przy ul. Warszawskiej Nr. 10 stosownie do § 10 statutu Spółki podaje niniejszym do wiadomości o zawiązaniu się Spółki zarejestrowanej w Sądzie Okręgowym w Białymstoku w dniu 29 stycznia 1923 r. Nr. 3099.

Własność nowa ból pieczenia, swędzenie, krwawienie, zmniejsza gęść. „VARICOL” (z kognikiem) Ciepki hemoroidalny. Złóż w aptekach i składach aptecznych. 156

Ogłoszenia drobne. Stradzone tymczasową kartę demobilizacyjną wyd. przez 22 p. p. baon Zapasowy w Siedlebach rocz. 1897, na imię Stefana Białoskiego zam. w szpitalu N.N.K. Nr. 2. 161

Zgubiono kartę powołania wyd. przez P. K. U. Siedler na imię Gabriela Romanowicza (rocz. 1896) dowód tożsamości P.K.P. Nr. 5243. Warszawa, Marzecowska Nr. 51-17. 162

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne wyd. przez 79 baon zapasowy w Białymstoku na imię Aleksandra Woronickiego rocznik 1899 zam. przy ul. Lubelskiej 6. przyst. zgubiono dowód osobisty. 163

Zgubiono kartę powołania, wyd. w Białymstoku przez P.K.U. na imię Włodek Goldberga, (rocz. 1893) przyst. zgubiono amerykańskie papiery i numer wizy amerykańskiej. Zam. przy ul. Młynowej 15. 164

Stradzone tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne wyd. przez P. K. U. w Białymstoku na imię Władysława Soboty, roczn. 1898, zam. letnisko Zwierzyniec. 153

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne, wyd. przez 76 p. p. m. Grodzie na imię Jakuba Bronberg, (rocz. 1898) zam. w m. Suprów przy ul. Ogrodowej 3. 166

Zgubiono kartę powołania, wyd. w Białymstoku przez P. K. U. na imię Władysława Makala (rocz. 1891) zam. przy ul. Baranowickiej 12. 167

Zgubiono wektę, wyd. w roku 1919 przez Zygm. Lewina, żyrowane było przez Hirsza-Kaufmana, na sumę 4-gólną 10.000 rubli, z tejże sumy było na 2 tys. rubli z podjęciem majorków Józefa i Estery Gercowicz, zam. w m. Lublin. Jednocześnie zawiadom. że rachunki pamiętny mają z tym. Z. Lewinem do dzisiaj tego dnia zostały uregulowane. M. Glih. 168

Zgubiono dowód osobisty wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Pejocha Chwałowskiego zam. przy ul. Starobojarskiej 28. 169

Zgubiono patent, na sprzedaż wyrobów tytoniowych, z dnia 25. 1922 r. L. 18427-150, wyd. w Białymstoku przez Urząd Akcyzowy, na imię Szejna Wolfson, zam. Białystok-Podlaski. 170

Stradzone kartę zwolnienia na Nr. 173 wyd. przez P.K.U. w Ostrogu na imię Adolfa Truskolniewskiego rocz. 1899, zam. w Rudzianach pow. Białostocki gm. Stymachowo. 151

Stradzone paszport niemiecki na imię Adama Muszala zam. przy ul. Lipowej 49. 165

# „Modern” PIĘCIU BRACI ROTSZYLDÓW Dzieje wielkiej fortuny

Dziś! w rolach głównych: ALBERT SZTEJNRIK ♦ RITA BURG ♦ RUDOLF KLEJN-ROGE. Rzecz dzieje się w cudownych palacach Rotszyldów w Wiedniu — Paryżu — Berlinie — Londynie i Frankfurcie.

Kasa czynna od godz. 5-11 pop.